N^er 4 — Kraków, 5 Stycznia — Czwartek. — Rok 1882.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| ...stą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej l. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

## Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1-go Stycznia 1882 r.

*Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. 12 | złr. 6 | złr. 2·50 |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| 28 marek | 14 marek | 6 marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

*Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

### Kraków 4 stycznia.

## Przegląd Polityczny.

Uprzejme przyjęcie w Wiedniu wysłanników tureckich, którzy wracając z Berlina, wstąpili do Wiednia jedynie z zamiarem spełnienia aktu grzeczności, wywarło w Konstantynopolu jak najlepsze wrażenie. Skutkiem tego odebrał poseł turecki w Wiedniu, Edhem basza, polecenie złożenia Cesarzowi Austryackiemu podziękowania imieniem Sułtana. Jeśli drobny ten na pozór fakt na tem miejscu podnosimy, czynimy to dlatego, że w obecnej chwili, kiedy, jak nam doniósł wczorajszy telegram, sprawa pociągania Bośniaków i Hercegowińców do służby wojskowej jest w pełnym toku, nabiera on pewnego znaczenia, bo toruje drogę do złagodzenia naprężenia, jakieby z tego powodu między Austryą a Turcyą powstać mogło. Fremdenblatt wyraża też nadzieję, że wysłannicy tureccy z rozmów i objaśnień, jakich im w Wiedniu chętnie i z całą otwartością udzielają, powezmą przekonanie, które zawiozą do Konstantynopola, że zaprowadzanie ustawodawstwa austryackiego w Bośni i Hercegowinie i zaciąganie pewnej części jej mieszkańców do służby wojskowej, straż bezpieczeństwa tych krajów stanowiącej, nie jest początkiem aneksyi, która przez to bynajmniej na porządek dzienny nie wchodzi.

Efektowne załatwienie zatargu, wynikłego z mowy tronowej króla Rumuńskiego, wywarło już swój skutek. Dzienniki angielskie przemawiają teraz zupełnie inaczej o kwestyi dunajowej, niż poprzednio, twierdząc, że zapoznanie przez Rumunię przeważnego stanowiska, jakie się Austryi wobec Rumunii, Serbii i Bułgaryi należy, mogłoby tylko zmusić rząd austryacki do kroków energicznych, któreby mocarstwa europejskie za zupełnie usprawiedliwione poczytać musiały.

Jak już donieśliśmy, komisya prawnicza Izby wyższej naradzała się nad propozycyą, którą ma uczynić w sprawie wyboru jednego członka do Trybunału państwowego. *Presse* donosi, że powstały w łonie komisyi kandydatury byłego ministra bar. Streita, radcy dworu Magesa, i prezesa sądu wyższego w Pradze Temnitscka.

Dziennik berliński *Post* twierdzi, że cesarz Wilhelm przyjmując w dzień Nowego Roku jenerałów, wyraził przekonanie, że pokój niczem nie będzie zakłócony. Prawdziwszem jednak zdaje się być twierdzenie, z innych pochodzące źródeł, że Cesarz ani jednem słowem nie dotknął spraw politycznych.

Nazajutrz kanclerz długie składał Cesarzowi sprawozdanie, które miało się przeważnie odnosić do projektów ustawodawczych, jakie Sejmowi będą przedłożone, lubo dzień zwołania Sejmu nie jest jeszcze oznaczony. Zapewniają, że jednym z głównych wniosków rządu będzie rozszerzenie prawa dyskrecyonalnego rządu pod względem stosowania ustaw majowych. Lewica liberalna nie okaże się pewnie przychylną takiemu rozszerzeniu atrybucyj ministerstwa, a centrum z zasady przeciwnem mu będzie.

*Germania* pisze: Wobec silnie zakorzenionego błędu, który napotkać nawet można w katolickich dziennikach rzymskich, trzeba raz jeszcze zwrócić na to uwagę, iż osadzenie nowych biskupów niema żadnego związku z ustawą lipcową, i dlatego może w tym roku nastąpić tak dobrze, jak w poprzednim.

Z Nowym Rokiem nastąpiło przyłączenie ujścia Elby do związku cłowego niemieckiego.

Organ Gambetty, *République française*, wylicza projekta ustawodawcze, które będą przedłożone Izbie za jej otwarciem d. 10 b. m., a mianowicie rewizya konstytucyi, reorganizacya stanu sędziów, trzechletnia służba wojskowa, zmniejszenie urzędników w ministerstwach kolonij i marynarki, urządzenie kas zabezpieczających robotników w kalectwie i w starości, urządzenie kredytu ziemskiego, budowa portów, kanałów, zaopatrzenie szkół w zbiory sztuki i przemysłu, zmiana kodeksu karnego ze względu na ponownych zbrodniarzy, polepszenie płac nauczycielskich.

Gambetta szuka teraz ludzi w innych obozach, co zaczyna drażnić partyę republikańską. Już powołanie Labordère i Weissa nie podobało się, a teraz słychać, że Gambetta wysyła Olliviera niegdyś ministra Napoleona, z misyą do Watykanu. Zapewne chce on zbadać, jaki tok biorą układy z Prusami. Ollivier, który był uważany za jedną z głównych sprężyn wojny niemiecko francuskiej, nadaje się do takiej misyi, któraby paraliżowała wpływ niemiecki.

W Berlinie otrzymano wiadomość o zmianach w dyplomacyi francuskiej. Poseł w Konstantynopolu, Tissot, ma być przeniesiony do Londynu na miejsce Challemel-Lacoura; do Konstantynopola zaś wysłany ma być margr. Noailles, którego w Rzymie zastąpi poseł przy rządzie belgijskim, Decrais, jego zaś miejsce zająłby Herbette, który w gabinecie Freycineta był dyrektorem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Król Humbert nie zwykł występować ze zdaniem politycznem, trzymając się między stronnictwami neutralnie. Zadziwiać przeto musi, że w dzień Nowego Roku król odezwał się do deputacyi Izby, że Włochy muszą odeprzeć wszelkie obce mieszanie się w wewnętrzną politykę i prosił, aby Izba spiesznie wykończyła ustawy militarne. Zatem król położył nacisk na potrzebę uzbrojenia się Włoch, jak gdyby przewidywał, że może przyjść konieczność stawienia czoła siłą zbrojną.

W Dublinie nastąpiły aresztowania kilku kobiet należących do żeńskiej Ligi agraryjnej. Świadczy to, że rząd ucieka się już do ostatecznych środków i już nie cofa się przed krokami, które w Anglii samej uchodzić muszą za niewłaściwe.

## Listy

### o współczesnem położeniu Rosyi.

### List VII.

Rozpoczynając streszczenie niniejszego listu, winniśmy zaznaczyć, że stanowi on początek jak gdyby drugiej części pracy Fadiejewa i Woroncowa-Daszkowa. Praca ta bowiem, właśnie w miejscu, do któregośmy doszli, rozpada się wyraźnie na dwie części, wcale różne od siebie treścią, a mianowicie: w pierwszych sześciu listach, z których zdaliśmy już sprawę, autorowie starali się dać obraz **biernego** stanu Rosyi, tj. wykazać wszystkie braki i wady jéj ustroju społecznego i administracyjnego, będące, zdaniem ich, głównym powodem przebywanych dziś przez nią burz i kataklizmów; w sześciu zaś następnych, z których sprawozdanie dziś rozpoczynamy, autorowie przechodzą do stanu, że tak powiemy **czynnego**, usiłując stawić hipotezy, (a raczej według nich pewniki), czego Rosyi potrzeba, aby przebyła bez wielkiego dla siebie szwanku teraźniejsze krytyczne czasy i doczekała się ery pomyślności, spokoju i powszechnego zadowolenia, ery wolności, ale wolności nie zachodniej, tylko właściwéj narodowi rosyjskiemu, tj. pochodzącéj z patryarchalnego (?) między narodem a samodzierżcą carem stosunku.

Autorowie „Listów" powiadają, że świadomość indywidualności narodowéj obudziła się w Rosyanach bardzo niedawno. W ciągu długiego panowania Mikołaja, Rosya wcale niemiała jeszcze téj świadomości i żyła cudzemi wyobrażeniami. Wyższe umysły rosyjskie marzyły o tem jedynie, aby przeszczepić do Rosyi kulturę europejską w całéj jéj pełni, tak pod względem rzeczy prywatnych jak i spraw publicznych. Dopiero w ostatnim roku epoki Mikołajewskiéj zaczęły się rodzić tu i owdzie wątpliwości: czy właściwe są dla Rosyi zdobycze cywilizacyi zachodniéj, i czy nie ma ona prawa do rozwoju odrębnego i samodzielnego? W owym dopiero czasie duch rosyjski przebił ciężkie obsłony piotrowskiéj epoki wychowawczéj. Po wielkiéj reformie z 1861 indywidualność narodowa dojrzała i sił nabrała w Rosyanach tak, że dziś uwaga społeczeństwa rosyjskiego nie rozprasza się już na zewnątrz, lecz wewnątrz wyłącznie się skupia. Przed laty czterdziestu reforma włościańska spowodowałaby była zwrot pragnień społeczeństwa rosyjskiego ku ideałom zachodnim, a mianowicie ku konstytucyi na modłę staro-francuską, jedynie możliwą na kontynencie Europy. Teraz dzieje się inaczéj, bo większość Rosyan nie szuka zagranicą swych ideałów, lecz marzy o samodzielnym, oryginalnym rozwoju własnych swoich sił.

Jakkolwiek ograniczonym jest jeszcze wpływ społeczeństwa na prasę, tem niemniéj wszakże znaczna część organów prasy zaczyna być echem współczesnych dążności narodu, organa zaś te, (z wyjątkiem kosmopolitycznych, dla „frakowéj" części społeczeństwa wydawanych) wyrażają mniéj więcéj co następuje:

Wszystkie konstytucye europejskie, wyjąwszy angielską, są fałszem, prowadzącym jedynie do trwonienia sił społecznych w próżnéj i bezowocnéj walce; konstytucya zaś angielska, jako odwieczny owoc wyjątkowych stosunków miejscowych, nie da się zaszczepić na żadnym innym gruncie. Według niezmiennych praw społecznych, władza najwyższa mieści się zawsze w jednéj osobie, bądź to monarchy, bądź dyktatora, bądź też innego jakiegoś chwilowego przywódzcy opinii. Jasnem jest tedy, że największem dla każdego narodu dobrem jest władza sukcesyjna, wolna od codziennych kłopotów nad swą całością, a więc swobodna i szczera w stosunku do narodu. Zasada podziału władzy w państwie jest istną utopią, ponieważ tylko władza jedna, zarządzająca wojskiem, policyą, wyborem osób, zajmujących wyższe stanowiska, tudzież wydatkami pieniężnemi, jest władzą istotną. Godzi ona swe czynności z większością zgromadzeń reprezentacyjnych w konstytucyjnych państwach, jak w absolutnych czyni ustępstwa pod naciskiem opinii, wyrażonéj w inny jakikolwiek sposób; ale ta różnica nie stanowi ani o jéj istocie, ani nawet o rodzaju stosunku jej do poddanych. Zgromadzenia reprezentacyjne nie są zdolne do rządów bezpośrednich, jak tego liczne doświadczenia dowodzą, nie mają one bowiem i mieć nie mogą zasadniczych, raz na zawsze ustalonych poglądów na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, stanowiącą o jednolitości celów historycznego życia narodu. Nadto każdemu ciału zbiorowemu brak zawsze tego węgielnego kamienia, na którym wspierają się dzieje, tj. osobistego sumienia i poczucia odpowiedzialności moralnéj, bo te są właściwością indywiduów, a nie zgromadzeń; gdzie zaś niemasz sumienia osobistego, tam usuwa się z pod stóp grunt moralny, bez którego współczesne społeczeństwo nie może uniknąć nieustannych konwulsyj, prowadzących do rozkładu ostatecznego. Jest to powód najgłówniejszy, dlaczego władza najwyższa może i powinna w jednej tylko koncentrować się osobie, niczem nieograniczonéj w swych działaniach. Ale według ducha pojęć narodu rosyjskiego, zgromadzenia reprezentacyi narodowéj mają swoją racyę bytu, jako uprawnione i obowiązane do trzech następujących czynności: do kontroli nad prawnością działań urzędników państwowych, do sprawdzenia budżetu państwa w głównych sumach i w źródłach dotyczących podatków i do eksponowania przed władzą najwyższą dojrzałych opinij zbiorowych o potrzebach kraju. Bez tych trzech warunków, każdy rząd będzie chodził omackim i między nim a narodem muszą wyniknąć nieporozumienia, bardzo zgubne obustronnie.

Takie są — zdaniem autorów — zasadnicze tezy opinij, wyznawanych przez najwyżej stojącą pod względem moralnym część prasy rosyjskiej.

Zastosowanie powyższych teoryj do spraw społecznych w Rosyi jest, przy obecnych warunkach, bardzo trudnem dla prasy. Ale panujące opinije w tem jednem znajdują swój dostateczny wyraz, że w ustroju politycznym nie można nic budować na fałszu, który jest największem złem dla narodu, zkąd wynika, że dla zapewnienia krajowi trwałej a pomyślnej przyszłości nie trzeba sił złudnych przyjmować za siły istotne, które tworzy historya a nie wola ludzka. Przyznanie praw samodzielnych grupom społecznym, nie mającym samodzielnego znaczenia, może zatruć całą przyszłość narodu, stawiając fałsz na miejscu prawdy.

W stosunku do Rosyi możebne zastosowanie powyższej zasady jest jasnem. W Rosyi niema zorganizowanych grup społecznych, ani wpływowych stanów. Inteligencya i klasy zamożne nietylko tam nie stoją na czele narodu, ale nawet nie mają nic wspólnego z narodem i są mu prawie obce. Lud rosyjski, wierzący w władzę Carską, nigdyby nie dopuścił, aby wyższe klasy zechciały ją w czemkolwiek ograniczyć. W Rosyi więc rzeczone klasy mogą w przyszłości rozwinąć działalność na korzyść władzy najwyższej, ale nigdy na korzyść swoją. Ponieważ konstytucya monarchiczna służy wyłącznie społeczeństwu ludzi, którzy wyrośli po nad gmin, gdzie tacy ludzie posiadają siłę, w Rosyi zaś nie oni, lecz masy ludowe stanowią siłę, a nie mogłyby ciągnąć z konstytucyi żadnych dla siebie korzyści i musiałyby pozostać dla niej obojętnemi, — konstytucya tedy na modłę europejską byłaby, zdaniem autorów, dla Rosyi cale niewłaściwą i niepotrzebną.

To, co wymaga dziś załatwienia w Rosyi nie jest sporem między monarchą a narodem, jak na Zachodzie, lecz jest kolizyą pomiędzy hordami biurokratycznemi a wiernym Carowi ludem. Główna różnica pomiędzy Rosyą a państwami Europejskiemi, różnica wykluczająca same nawet próby naśladowania ostatnich przez pierwszą, w tem się zasadza, jak rozumieją autorowie „Listów," że w Rosyi ocalał potężny lud, wbrew woli którego nie można wprowadzać żadnych zmian zasadniczych, na Zachodzie zaś lud hyperprodukcyą sił swoich ciągle oddaje burżuzyi, a sam coraz bardziej maleje, fak, że się z nim nikt nie liczy wcale...

Parlamentaryzm tedy — zdaniem autorów — byłby lekarstwem jak najmniej odpowiednim dla współczesnych chorób rosyjskich. Pozwalamy też sobie przytoczyć w tem miejscu dosłowny wyjątek z argumentacyi p. p. F. i W. D.

„Jaki parlamentaryzm — zapytają oni — byłby w stanie rozwikłać odmęt naszych domowych spraw i uczynić Rosyanina gospodarzem własnego swojego kąta, co właśnie jest głównem zadaniem chwili? Życia nam trzeba, a nie mechanizmu uczonego! Konstytucya nie naprawi wad naszego ustroju społecznego, nie jest ona bowiem niczem innem, jak środkiem obrony większości przeciw władzy, która postradała ufność; u nas zaś ogromna większość nikomu więcej nie ufa, tylko najwyższej władzy jedynie. Nas może wyleczyć tylko historyczna władza wszechpotężnego Cara, skoro ten otrząśnie się ze wszystkich naleciałości obcych i stanie się Carem wszech stanów, a przedewszystkiem — Carem „Ziemskim" (ludowym), wcieleniem zupełnie innego niż na Zachodzie porządku. Nie uwolniwszy się wcale od żadnej z dręczących kraj chorób, nasz monarcha przez nadanie konstytucyi pozbawiłby się najprzód wolności leczenia tych chorób, bo obdarzyłby prawami politycznemi ludzi, najbardziej interesowanych w zachowaniu starych bezprawi; powtóre — dałby światu widowisko nadzwyczaj pocieszne: nowe rządy swoich własnych starych czynowników, działających w charakterze reprezentantów narodu, który ich nie zna i znać nie chce, a który jednak musi uznawać ich władzę dyskrecyonalną, nadaną im z woli ludu i pozwolenia rządu."

Dalej powiadają autorowie „Listu," że konstytucya na modłę europejską ma wprawdzie w Rosyi dość liczny poczet zwolenników, ale ci składają się wyłącznie z czynownictwa i z „żydowsko-pieniężnej" plutokracyi, bo jak jednym tak i drugim uśmiecha się perspektywa utrwalenia dla siebie i uprawnienia dotychczasowych rządów nad krajem i ludem. Lecz nikt z Rosyan, miłujących swą ojczyznę szczerze, niepragnie dla niej konstytucyi europejskiej, tacy owszem boją się jej, jako rzeczy szkodliwej, którąby nadto musiała z obić *fiasco* i narazić Rosyę wobec całego świata na śmieszność. Tacy ludzie uznają, że ani konstytucya, ani żadne inne reformy stanowcze i zasadnicze, mające skrępować na długo swobodny rozwój społecznego ustroju Rosyi, są niemożebne, przynajmniej w bieżącem stuleciu...

„My nieznamy jeszcze (są słowa autorów) ani sił swoich, ani gruntu na którym stoimy. Z większej części reform, wprowadzonych u nas ostatniemi czasy, a opracowanych przez świat urzędowy, wynikło zupełnie co innego, niż spodziewaliśmy się po nich; można się tedy spodziewać, że i nowe reformy przez tenże świat obmyślone, nieudadzą się lepiej od tamtych. Przesądzać bezpowrotnie i bezapelacyjnie kwestye przyszłości, wobec niezupełnej świadomości, czego mianowicie nam trzeba, byłoby nie budowaniem lecz podkopywaniem tejże przyszłości. Nam dziś wiadomo tylko, że nie może pozostać taki stan rzeczy, przy którym nie masz w całym kraju **ani jednego człowieka zadowolnionego** i który wywołuje nawet tolerowanie nihilistów, dla tego tylko, że oni są żywym przeciw obecnemu stanowi rzeczy protestem. Wiemy zaś dziś to jedno, że tymczasem Rosyi nie trzeba reform stanowczych, zasadniczych i nieodwołalnych, lecz tylko przestrzeni, otwarcia pola dla działalności społeczeństwa i sposobów łatwego zbliżenia się jego do władzy najwyższej, a to w celu, aby dojrzewające stopniowo potrzeby narodu, mogły jedna po drugiej przybierać właściwe formy dotykalne, poddając się próbie czasu i dopełniając się wzajemnie, pokąd powoli niezłoży się z nich pewna całość organiczna. Słowem nam trzeba instytucyj wyrobionych własnem naszem życiem, a nie elaboratów kancelaryjnych."

## KORESPONDENCYA „CZASU."

### Wiedeń 3 stycznia.

☐ Wiadomość podana przez *Timesa* o sojuszu francusko-angielskim dla utrzymania porządku i pokoju w Egipcie, jeśli się sprawdzi jest o tyle ważną, że świadczy o zamiarze tych dwóch gabinetów protestowania przeciw wszelkiemu bezpośredniemu wdaniu się w tę sprawę innych europejskich mocarstw. Niedawno temu mówiono dużo o porozumieniu się Rosyi, Niemiec i Austryi względem ewentualnej interwencyi w Egipcie, gdyby się powtórzyły wypadki wywołane powstaniem Arabi beja. Dzienniki urzędowe milczały swego czasu, i po dziśdzień niewiadomo, czy pertraktacye te przyszły do skutku, i czy nastąpiło jakiebądź nieporozumienie. W każdym razie dzisiejsza wiadomość *Timesa* jest niby odpowiedzią na te pogłoski, i jeśli pierwsza była prawdziwą, to i ostatnia odpowiada zapewne jeśli już nie rzeczywistości, to dążeniom rządu angielskiego. W przeciwnym razie jest to tylko *ballon d'essai*, mający na celu wywołać dyskusyę w tej kwestyi i wybadać usposobienie gabinetów europejskich.

O ile mi poglądy tutejszych urzędowych sfer są wiadome, chcianoby kwestyę egipską rozwiązać w związku z kwestyą Dunaju. Anglia i Francya będą musiały okupić pomoc Wiednia i Berlina ceną koncessyj na Dunaju. Z drugiej strony niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Turcya, a pobyt w Wiedniu Ali Nizami i Reszyda beja, szczególnie łaskawe przyjęcie ich u dworu i artykuły urzędowych organów świadczą o zbliżeniu się chwilowem Turcyi do Niemiec i do Austryi. Wprawdzie zachodzi tu jeszcze kwestya uregulowania konskrypcyi w Bośni i Hercegowinie, którą gabinet wiedeński chciałby załatwić w zgodzie z rządem tureckim i być pewnym jego moralnej pomocy, bez której obejść się będzie trudno. Turcya zaś, mając widoki daleko idące na Egipt i chcąc wskrzesić swoją władzę i powagę na brzegach Nilu, zbliża się do Niemiec i Austryi, oczekując od nich pomocy. Jak widzimy, wszystkie te kwestye są mocno skomplikowane i dyplomaci nasi będą zmuszeni pracować usilnie, aby wyjść zwycięsko z tej walki pokrzyżowanych interesów. Pomoc Turcyi potrzebną nam jest dla przeprowadzenia ustawy wojskowej w zajętych prowincyach; poparcie Anglii i Francyi niezbędne jest w łonie komisyi europejskiej dla odpowiedniego załatwienia kwestyi Dunaju. O ile mi się zdaje, sprawa bośniacka jest w danym razie pierwszą. Kwestya egipska zaczyna się dopiero rozwijać, i w każdym razie trudno przypuszczać, aby dla zupełnie abstrakcyjnych politycznych interesów, jakie możemy mieć w Afryce, gabinet wiedeński chciał poświęcać żywo go dotyczące kwestye, jakiemi na przykład są Dunaj i Bośnia.

### Warszawa 30 grudnia.

△ Przewidziane przez nas zachowanie się rządu sprawdza się. Nie umiejąc, a prędzej nie chcąc poskromić swawoli i rabunków za jednym zamachem, teraz wstydzi się tego i pisać nie pozwala szczerze dziennikom o wypadkach, i mówiono dziś na mieście, że cenzura najniewinniejsze artykuły maże. Moskale chcieliby, dokonawszy zrównania Warszawy z Kijowem i Odessą, rozdzielić ze sobą na zawsze żydów z chrześcianami. Ale żydzi dobrze widzieli, że ich wojsko nietylko nie broni, ale się naśmiewa, a łobuzów i zbójów do bicia zachęca, a w wielu miejscach ułani pikami poranili dużo żydów. Tak więc z jednej strony agitacya nihilistyczna dziś już sprawdzona, z drugiej obojętność rządu w pierwszej chwili, oraz niekarność zaprawionego na żydach w Odessie i Kijowie żołdactwa, wywołały katastrofę sroższą od tej w kościele św. Krzyża, co do moralnych następstw.

Pomiędzy aresztowanymi przywódcami, jest dwóch ekswojskowych rosyjskich, podobno i kilku zarażonych nihilizmem Polaków, podobno i kilka kobiet. Hańba ta nie dotyczy społeczeństwa polskiego, ale mu krzywdę bolesną wyrządza. Najwinniejszych ma sądzić sąd wojenny, wyrostków bito dziś rózgami w Ratuszu (140), innych wywożą do Modlina. Pomimo to są obawy co do dnia Nowego roku i ruskich świąt. Mówią jednak, że bardzo silne środki ostrożności przedsięwzięto, że Kozacy mają bić nahajami bez pardonu i bez różnicy kto się na ulicy gromadzić będzie. Znamy tę nahaje z lat 1861, 62 i 63, ale czemuż ich nie użyto na łobuzów i złodziei w pierwszym dniu, w pierwszej godzinie?

Gdyby można liczyć na porządne śledztwo, wykazałoby niezmiernie ciekawe początki nietylko drugiej ale i pierwszej katastrofy. Bardzo wiele szanownych osób dowodzi, że pierwszy sklep zrabowano już o 11-tej godzinie w pierwsze święto, czyli przed katastrofą w kościele. Dowieść tego, byłoby dowodem dobrze i naprzód uorganizowanej zbrodni przywódców, którzy się posłużyli do swych celów rzezimieszkami i łobuzami. Niezmiernie przykre panuje usposobienie. Wszyscy pytają się nawzajem, dlaczego ich spotkało to, na co nie zasłużyli, na co nie zapracowali. Czy kraj cały zależeć może od zbrodni lub swywoli kilkunastu ludzi bez czci, sumienia, a z celami tylko ślepego wywrotu? Kraj nasz z konieczności politycznej i z przebytych nieszczęść, z przeszłości historycznej i z celów, czy nadziei przyszłości, musi być konserwatywny, i brzydzący się socyalizmem wschodnim, wymyślonym jako środek polityczny w samej Rosyi, i socyalizmem zachodnim niemającym żadnych podstaw u nas. Dobry Polak nie będzie ani komunistą, ani nihilistą. Tylko taki rząd jak rosyjski zrozumieć tego nie może. Gdyby zrozumiał, wiedziałby, że organizacyi państwowej, trzeszczącej dzisiaj w posadach, zagraża niebezpieczeństwo, ale nie od Polaków. Polacy chcą żyć, chcą reform, chcą bytu autonomicznego, na rewolucye wewnętrzne nie liczą, ani na przymierza z nihilizmem. Rząd mógłby znaleźć w nich siłę, gdyby miał rozum i uczciwość.

Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie następujących adjunktów sądów powiatowych, którzy o to upraszali: Romualda **Hausera** z Buczacza do Zaleszczyk, Kornela **Pillera** z Podhajec do Buczacza i Stanisława **Matkowskiego** z Zaleszczyk do Podhajec; adjunktów sądowych Stanisława **Petrolewicza** z Kałusza do Kopeczyniec, Zygmunta **Augustyna** z Tarnopola do Kołomyi, Oresta **Cicimirskiego** z Uhnowa do Cieszanowa, Emila **Madejskiego** z Nowego Sioła do Zbaraża; następnie mianował adjunktem sądu powiatowego Mieczysława **Łachawca** z Sieniawy, adjunktów przeznaczonych do urządzenia ksiąg gruntowych Dra Adolfa **Sachanka** i Władysława **Seredowskiego** na Lwów, Stanisława **Przyłuskiego** na Tarnopol, auskultanta Dra Józefa **Zawadzkiego** na Przemyśl, Józefa **Szwedzickiego** na Jarosław, Wincentego **Hampla** na Żydaczów, Alfreda **Hinze** na Żółkiew, auskultanta Wiktora **Hraba** na Uhnów, Baltazara **Szopińskiego** na Kałusz, Spiridiona **Aleksiewicza** na Nowe Sioło, Michała **Terleckiego** na Skole, Andrzeja **Tangla** na Wojniłów, Fryderyka **Dittricha** na Sieniawę, Władysława **Prokopowicza** na Mikołajów.

Ministerstwo handlu mianowało koncypistę lwowskiej dyrekcyi poczt, Adama **Womelę**, komisarzem pocztowym we Lwowie i przeniosło koncypistę pocztowego Franciszka **Hławaczka** z Tryestu na tegoż prośbę napowrót do Lwowa.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Leopolda **Hlawatego**, z Wadowic do Brzeska, prowizorycznego koncepistę Namiestnictwa Jana **Piaseckiego**, z Tarnowa do Wadowic.

Namiestnik zamianował prowizorycznymi oglądaczami zwierząt i płodów zwierzęcych weterynarzy: Jana **Rożankowskiego** w Oświęcimiu, Jana **Smoluchowskiego** w Podwołoczyskach, Władysława **Dżutyńskiego** w Brodach, Bazylego **Maykowskiego** w Szczakowy i Hermana **Sigalla** w Husiatynie.

## Sprawy miejskie.

### Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 3 stycznia.

Na wczorajszem, drugiem z kolei budżetowem posiedzeniu Prezydent Dr **Weigel** prowadził obrady w dalszym ciągu:

*Budżet rozchodów.*

Dział I. **Wydatki zwyczajne.**

Tytuł XVI, Studnie publiczne: Za nadzór i naprawę studzien 60 złr.; na materyał 250 złr. razem 310 złr.

Tytuł XVII, Komisoryaty dzielnic miejskich: Płace trzech komisarzy (po 1300 złr.) 3900 złr.; dodatek służbowy do tychże (po 200 złr) 600 złr.; płaca kancelisty z dodatkiem służbowym 820 złr.; płaca dwóch dyetaryuszy z dodatkiem na drożyznę 1095 złr.; zasługa sześciu pachołków (po 250 złr.) 1500 złr.; dodatki służbowe dla tychże (po 70 złr.) 420 złr.; umundurowanie pachołków 294 złr.; razem 8629 złr.

Przy tym tytule r. m. Dr Kopff wniósł rezolucyę o wydanie instrukcyi dla komisarzy. Rezolucyę tą przyjęto, równie jak wniosek r. m. Trauczyńskiego, aby polecono komisarzom, iżby każdy z nich mieszkał w swoim rewirze, co ułatwiłoby im nadzór nad rewirem.

Tyt. XXVIII, Areszta miejskie: płaca dozorcy wraz z dodatkiem służbowym 500 złr.; płaca klucznika wraz dodatkiem służbowym 380 złr.; płace dwóch konwojentów szupaśników (po 250 złr.) wraz z dodatkiem służbowym (po 70 złr.) 640 złr.; umundurowanie klucznika i dwóch konwojentów 100 złr.; żywność aresztantów do Gminy przyna-

leżnych i nieprzynależnych 1800 złr.; opał, słoma, pościel, sprzęty i różne drobne wydatki 207 złr.

Z powodu bardzo złego stanu aresztów miejskich r. m. Trauczyński dał początek dłuższej nad tym przedmiotem dyskusyi, wnosząc, aby niestosowne, ciasne, zwykle przepełnione a ztąd ogniskiem chorób będące areszta przebudowano, albo gdzieś indziej w stosowniejszem urządzono je miejscu. Gdy zaś Prezydent, przyznając zupełną słuszność uwagom r. m. Trauczyńskiego i gwałtowną potrzebę zaradzenia złemu, wyraził, że w tej chwili nie może obciążać budżetu wydatkami, którychby wymagało przebudowanie dzisiejszych aresztów, — r. m. Birnbaum wniósł, aby Rada uchwaliła wstawienie w budżet kwoty 600 złr., którejby na razie użyć można czy to na przebudowanie, czy na jakieś urządzenia, lub ulepszenia aresztów, czy wreszcie na wynajęcie gdzieś indziej stosownego na ten cel lokalu. Poparł ten wniosek r. m. Straszewski proponując zarazem, czyby w gmachu dawnego szpitala św. Ducha nie dało się pomieścić aresztów miejskich; gdy atoli Prezydent wyjaśnił, że tam nie można w żaden sposób pomieścić aresztów miejskich, gdy powyższe wnioski poparł także r. m. Dr Warschauer, przemawiając gorąco nie tylko za poprawą smutnego stanu aresztów miejskich, ale zwracając zarazem uwagę na areszta sądowe, których częste przepełnienie bywa tak jak i w aresztach miejskich powodem chorób i epidemij — a równie poparli je r. m. Retinger i Dr Majer, Rada uchwaliła w myśl wniosku Dra Majera polecić Magistratowi, aby przygotował na przyszłe posiedzenie wniosek, jak zaradzić złemu; zarazem obok wstawionej w budżet pod powyższym Tytułem kwoty 3627 złr., uchwaliła także na wniosek r. m. Birnbauma wstawić kwotę złr. 600, w Tyt. XVIII-tym uchwalona suma ogólna wynosi więc razem 4227 złr.

Tyt. XIX *a*, Urzędy zdrowia: płaca fizyka miejskiego z dodatkiem służbowym 1100 złr.; trzech lekarzy miejskich i weterynarza (po 600 złr.) z dodatkami (po 200 złr.) 3200 złr.; płaca akuszerki miejskiej wraz z dodatkiem służbowym 200 złr.; wydatki na statystykę sanitarną 400 złr.; pomoc w razach nagłych i słoma do wozu sanitarnego 120 złr.; straż na pomoc tonącym podczas kąpieli w Wiśle 100 złr., na krowiankę do szczepienia ospy 200 złr.; na środki desinfekcyi złr. 250; rozbiory chemiczne 100 złr.; płaca oprawcy 350 złr.; na utrzymanie pomocnika oprawcy, konia i dwóch wózków 300 złr.

Co do krowianki, Rada uchwaliła na wniosek sekcyi V-tej upraszać Prezydenta, aby się porozumiał z zakładem gospodarczym w Czernichowie o dostarczanie gminie pewnej ilości krowianki za oznaczoną roczną zapłatę.

Co do środków desinfekcyjnych, r. m. Trauczyński popierał silnie wniosek sekcyi, aby proszek desinfekcyjny Predera, który dotąd sprowadzany bywa z Pragi, dać do rozbioru chemicznego i wyrabiać go we własnym zakresie administracyjnym, co też przyjęto; dalszą zaś dyskusyę, która się z kwestyi desinfekcyjnej wywiązała o szkodliwych wyziewach, odłożono do Tyt. XXV, w którym mowa o kanałach.

W tytule powyższym wstawione wydatki przyjęto w ogólnej kwocie 6,320 złr.

Tyt. XIX *b*, Utrzymanie cmentarza: Płaca kapelana i sługi kościelnego 600 złr.; płaca dozorcy wraz dodatkiem służbowym tegoż 480 złr.; płaca czterech grabarzy (po 180 złr.) wraz z dodatkiem służbowym dla nich (po 50 złr.) tudzież opałem (po 20 złr.) i umundurowaniem (po 15 złr.) 1060 złr.; opał domu administracyjnego 26 złr.; narzędzia grabarzy i ich naprawa 40 złr.; na utrzymanie cmentarza, robotników i szuter 300 złr.; na utrzymanie szkółki i dosadzanie drzew 100 złr., co razem czyni kwotę 2606 złr., którą uchwalono.

Rm. Zieleniewski wnosił, aby w miejsce dzisiejszych stałych (czyli, jak się wyraził, etatowych grabarzy i stróżów plantacyjnych, zaprowadzić najemników tygodniowych albo miesięcznych, co według wnioskodawcy spowodowałoby i większą oszczędność w wydatkach i ułatwiłoby usunięcie nieudolnych albo niedbałych w służbie. W dyskusyi wywołanej tym wnioskiem nikt nie poparł skutecznie wnioskodawcy a rm. Friedlein nader jasno i dobitnie wykazał wyższość służby stałej nad czasowymi najemnikami, którzy niedają wcale rękojmi tej pilności i tego porządku, jakich mianowicie na cmentarzu koniecznie potrzeba. Komisya plantacyjna może na cmentarzu obejść się najemnikami, przyjmowanymi na czas robót około chodników, nad których utrzymaniem ma opiekę, ale czasowi najemnicy nie zastąpią stałych grabarzy, umundurowanych i za pilność w służbie odpowiedzialnych. Wreszcie Prezydent zakończył tę dyskusyę zapewnieniem, że nawet stale przyjęty sługa czy dozorca może być, w razie gdy na to zasłuży, bezzwłocznie po przeprowadzeniu dyscyplinarnego śledztwa oddalonym, jak tego niedawno dał przykład pomimo wstawiania się za winnym, który chociaż ciężko zawinił, znalazł przecież patronów tam nawet, gdzie ich wcale nie był powinien znaleść. Wniosek rm. Zieleniewskiego upadł.

Tyt. XX, Komisaryat targowy: płaca komisarza (900 złr.) z dodatkiem służbowym (400 złr.) 1300 złr.; płaca kancelisty (800 złr.) z dodatkiem służbowym (120 złr.) 920 złr.; płace czterech pachołków (po 250 złr.) z dodatkiem służbowym (po 70 złr.) 1,280 złr.; umundurowanie pachołków 175 złr.; opał, sprawienie i naprawa straganów tudzież drobne wydatki kancelaryjne 77 złr., co razem czyni kwotę 3,752 złr., które przyjęto bez dyskusyi.

Na tem przerwano obrady z powodu braku kompletu; dalszy ciąg obrad nad budżetem, dziś we środę; we czwartek odbędzie się zwykłe posiedzenie miesięczne.

# Sprawy zagraniczne.

## Rosya.

Rzecz bardzo ciekawą dla naszych stosunków galicyjskich jesteśmy dziś w stanie przytoczyć z dzienników rosyjskich, mianowicie: czem jest lwowskie *Słowo* w przekonaniu Rosyan i jak bardzo drogim jest ich sercu organ p. Płoszczańskiego.

Niejaki p. Andrzej Iwanow wystósował w *Kijewlaninie* odezwę do „ludzi rosyjskich“, aby spieszyli z podtrzymaniem lwowskiego *Słowa*, będącego jakoby w przykrych interesach materyalnych. I oto, co powiada p. Iwanow:

„*Słowo* zasługuje ze wszech miar na naszą sympatyę i poparcie i byłoby wielkim grzechem, aby Rosyanie pozwolili mu upaść. Przedstawia ono bowiem wielki dla nas interes, jako organ ludzi rosyjskich za granicą Rosyi, wysilających się na ciężką walkę o rosyjską mowę, o rosyjskie imie, o ogólnie-rosyjskie interesa narodowe. Nasi wrogowie wewnętrzni (?) pr epowiadają bliską zgubę i *Słowu* i reprezentowanej przezeń wielkiej sprawie. Podtrzymanie tego organu pod względem i materyalnym i moralnym powinno być uważanem za obowiązek sumienia każdego Rosyanina w Rosyi, zwłaszcza zaś w Rosyi południowej. Cena jego nie wielka (12 złr. rocznie), prenumerować go można w każdem biurze pocztowem, a tymczasem lwowskie *Słowo* bardzo nie wiele stosunkowo ma u nas prenumeratorów. W imie dobrze zrozumianego patryotyzmu zachęcamy do poprawy w tym względzie!“...

W końcu p. Iwanow robi aluzyę, że godziłoby się, aby i rząd rosyjski dopomógł także *Słowu*, jeżeli nie innym sposobem, to przynajmniej wyzwoleniem z pod cenzury pogranicznej, „która dla tego dziennika jest zupełnie zbyteczną“.

Po tak chlubnem świadectwie, nikt zdaje się nie będzie mógł już utrzymywać, że *Słowo* lwowskie nie jest organem moskiewskim.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 stycznia.

**Nabożeństwo** żałobne za duszę ofiar nieszczęścia w kościele św. Krzyża w Warszawie zapowiedziane przez nas na czwartek, z powodu przeszkód kościelnych, odprawionem zostanie dopiero w sobotę 14 b. m. o godzinie 10½ w kościele archipresbiteryalnym Panny Maryi. Mniemamy, że podczas tego nabożeństwa urządzićby można kwestę. Składki zaś na rodziny dotkniętych, przyjmują Prezydyum miasta, komisarze dzielnic miejskich oraz Redakcya pisma naszego.

— **Msza piotrowińska Moniuszki**, która, jak już wspomnieliśmy, będzie wykonaną przez Towarzystwo Muzyczne w święto Trzech Króli w kościele N. Panny Maryi podczas sumy, uważaną jest za jeden z najszczytniejszych utworów tego kompozytora. Dowiadujemy się, że w wykonaniu jej prócz wybitniejszych sił solowych tak wokalnych jak instrumentalnych, weźmie udział chór mięszany z 40 osób złożony pod kierunkiem p. St. Niedzielskiego. Podczas nabożeństwa będą kwestować: Księżna Zuzanna Czartoryska i hr. Adamowa Potocka na korzyść Internatu Tow. ś. Wincentego a Paulo dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

— **Rada miejska** odbędzie jutro we czwartek o godz. 5ej po południu posiedzenie. Na porządku dziennym znajdują się, oprócz dalszego ciągu budżetu, sprawy osobiste i wniosek o zezwolenie, aby Stowarzyszenie weteranów polskich przyjęło do statutu swego warunek, iż w razie rozwiązania się tego stowarzyszenia, majątek jego przechodzi na fundusz miejski.

— **Towarzystwo strzeleckie** w Krakowie urządza w salach Towarzystwa bal d. 21 stycznia b. r. z którego czysty dochód przeznacza na budowę nowego teatru w Krakowie.

— **Bal Mickiewiczowski**, którego dochód wyłącznie na pomnik przeznaczony, odbędzie się w sali hotelu saskiego 25 b. m., nie zaś 15 b. m., jak mylnie doniósł inny dziennik. Donieśliśmy już poprzednio, że przewodnictwo w komitecie objął prof. Dr St. hr. Tarnowski, zaś zastępstwo doc. Dr Jerzy hr. Mycielski, dzisiaj podajemy dalszy skład komitetu; należą doń pp.: Beaupré Antoni, Dr Chmurski, hr. Cieszkowski Zygmunt, Dr Feintuch Henryk, Dr Gluziński Antoni, Górski, Kozubowski Stefan, Dr Machek, Dr Mendelsburg Leon, Ożóg Kazimierz, jako sekretarz komitetu, Popiel Stanisław, Regiec Jan, Dr Rosner Jan, Ruczka Stanisław, Surzycki, hr. Tarnowski Juliusz, hr. Tarnowski Stefan, Dr Wasilewski i Dr Zieleniewski. Komitet ten rozwinął szybkie, energiczne i skuteczne działanie, aby zapewnić powodzenie balowi; na gospodynie i gospodarzy balu zaprosił nietylko osoby w mieście wybitne zajmujące stanowisko ale również osoby z Królestwa, Poznańskiego i Galicyi, z których wiele przyrzekło swe przybycie. Dzisiaj już nadchodzą zamówienia na bilety. Listy w sprawie balu przyjmuje oraz informacyj udziela sekretarz komitetu Ożóg Kazimierz, ul. Grodzka 44.

— **Przez cały dzień** zgłaszały się do nas prywatne osoby z zapytaniem czy nie odebraliśmy z Warszawy telegramów o nowych jakoby tam zaszłych wypadkach, mianowicie o pożarze na wielką skalę. Do zamknięcia dziennika, żadnego nie odebraliśmy z Warszawy telegramu a prawdopodobnie, gdyby coś nowego było tam zaszło, byliby nas o tem zawiadomili nasi korespondenci. W południe odebrane wczorajsze wieczorne dzienniki świadczą o zupełnym spokoju w Warszawie i o powrocie ludności całej, do zwykłego trybu życia.

— **Franciszek Ziętarski** oficer wojsk polskich z r. 1831 umarł w d. 2 b. m. licząc lat 76 w majątku sw im Stefkowie w Sanockiem.

— **Dar.** Najj. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 150 złr. na restauracyę klasztoru Reformatów w Bieczu i 50 złr. na budowę szkoły w Kołohurach w powiecie Bobreckim.

— **Słowa**, nowego codziennego dziennika wychodzącego w Warszawie, doszedł nas dziś pierwszy numer z datą poniedziałek 2go stycznia. W odcinku jest *kronika tygodniowa* podpisana przez Litwosa. Na wstępie jest artykuł omawiający ostatnie wypadki i spokojnie, ale stanowczo zrzucający za nie odpowiedzialność ze społeczeństwa warszawskiego a przypisujący je słusznie szumowinom ludności miejskiej. Wzywa jednak ogół do energii moralnej zwłaszcza, aby zasłonić prowincyę przed wybrykami wyrzutków społeczeństwa.

Jest także artykuł *Od Redakcyi* z którego dowiadujemy się, że Henryk Sienkiewicz (Litwos) jest kierownikiem pisma, wydawcą zaś będzie Antoni Zaleski. *Słowo* krzewić będzie „zasady zdrowego postępu, który zdrowym jest wedle naszego zdania wówczas, gdy umie godzić nowe idee, nowe zdobycze umysłowe z miłością i poszanowaniem wszystkiego, co tradycya przekazała nam jako nasze, jako cne i uczciwe i co po wszystkie czasy było podstawą naszego żywota“.

— **Litwos** pisze w kronice tygodniowej pierwszego numeru *Słowa*: „Krążą między ludem ekscentryczne pogłoski, i tak n. p. przed paru dniami powstała bajka o czarownicy, która nazywa się „Szara Bera.“ Kumowie i kumoszki szepcą sobie do ucha, że gdzie tylko „Szara Bera“ się pojawia, lub gdzie tylko zamierza przybyć, tam rodzą się klęski. Była, mówią, w Wiedniu i zaraz parę tysięcy osób się spaliło, przybyła do Rosyi — i także „złe“ przyleciało natychmiast, ma przybyć do nas... i już zdarzyło się nieszczęście. Czytelnicy łatwo odgadną, że ową złowrogą wiedzmą, owa „Szara Bera“ nie jest kto inny jak Sara Bernard, która w przyszłą sobotę ma przybyć do nas. Nowonarodzona o niej legenda byłaby śmieszną, gdyby nie to, że powtarza się zbyt uparcie i że może dać powód do jakich nieprzyjaznych demonstracyj ulicznych, brzydkich i dla spokojności miasta niebezpiecznych.“

— **Do katastrofy w Ringteatrze.** W sobotę wydobyto jeszcze z gruzów *Ringteatru* kości ludzkie, które złożone w metalowe trumny, przewieziono na cmentarz centralny. Prócz tego znaleziono wiele stopionych przedmiotów metalowych, mianowicie srebrnych i spinkę kościaną do mankietów z literami A. W. We wtorek, a najpóźniej we środę usunięte zostaną z parkietu wszystkie części żelazne, poczem łatwiej pójdzie wynoszenie gruzu. Między zaginionymi, których zwłok nie odszukano, znajduje się profesor gimnazyalny Karol Listl z Mariahilf, którego pobyt w teatrze sądownie został stwierdzony. Znaleziono dwa klucze, z których jeden był od mieszkania, a drugi od biurka nieszczęśliwej ofiary pożaru. Ojciec również spalonego ajenta Franciszka Kwapila, którego na pół zwęglono zwłoki znaleziono 11 grudnia na czwartej galeryi, doniósł policyi że nieszczęśliwemu synowi jego skradziono pierścień bylantowy i z pugilaresu znalezionego w sukniach 50 złr.

— **Nafta powodem utraty mowy.** *Panonia* donosi z Koszyc o nadzwyczajnym zdarzeniu: W zeszły piątek zawezwany został Dr Vondraczek do portyera Terna, którego rodzina nagle zaniemiała. Gdy lekarz wszedł do pokoju, wszyscy siedzieli przy wieczerzy całkiem oczadzeni. Lampa naftowa dymiąca ciągle, słabo tylko oświetlała pokój zapełniony czadem. Natychmiast lekarz wpuścić kazał świeże powietrze, które zbawiennie oddziałało na oczadzonych, lecz nikt z nich nie mógł przemówić i tylko porozumiewali się znakami. Nazajutrz chorzy znacznie mieli się lepiej, lecz nie odzyskali mowy.

— **Mróz** dochodził w ostatnich dniach w głębi Rosyi do — 32°, w Tomsku do — 36°, a w Nikołajewsku nad Amurem do — 41°. W środkowej Europie natomiast panuje już parę tygodni łagodne stosunkowo powietrze.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała wczoraj wieczór jedenastu uczniów rękodzielniczych, którzy wracając o godzinie 9 do domów ze szkoły rzemieślniczej na placu Ś. Ducha z hałasem zaczepiali w sposób nieprzyzwoity przechodzące osoby. Przytrzymanych ukarano aresztem.

### Repertoar teatru.

We czwartek 5go: Na dochód ofiar katastrofy warszawskiej: 1) *Pan Benet*, z p. Rychterem w roli tytułowej. 2) Drugi akt *Dalili*, z p. Modrzejewską w roli tytułowej. 3) *Dwie blizny*. 4) Scena z Elżbietą z *Maryi Stuart* Schillera. W międzyakcie odegra orkiestra wojskowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Patzkiego wyjątek ze *Stabat Mater* Rossiniego. Ceny miejsc podwyższone według afisza.

W piątek d. 6go: *Książę Józef Poniatowski*. Dziewięć obrazów z dziejów księcia Józefa Poniatowskiego. Muzyka p. K. H. Tańce. Obroty wojsk. Po raz trzeci.

W sobotę 7go: *Książę Józef Poniatowski*. Po raz czwarty.

W niedzielę 8go: *Książę Józef Poniatowski*. Po raz piąty. Początek o godz. 6ej z powodu „Maskarady.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 3go stycznia piękna pogoda; termometr od —2·0 doszedł do +9·0 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7ej d. 4go stan jego był 739·5 millim., termometru —1·4 C.— Wiatr zachodni.

— We czwartek 4 stycznia: ŚŚ. Emiliana i Telesfora.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

## Teatr.

## Książę Józef Poniatowski

w dziewięciu obrazach.

(Dokończenie).

VII.

*Bitwa pod Smoleńskiem 1812.*

Stanowczy akt wielkiego dramatu historycznego odgrywa się; wre z całą wściekłością wielka wojna, która rozstrzygnąć ma o losach świata i Polski. Teraz albo się ziszczą nadzieje, których szlachetnym a tak wielce sympatycznym przedstawicielem jest książę Józef, albo też wielki zawód, bolesny cios uderzy w naród, który na chwilę zmartwychwstał. Kilka scen żołdackich a komicznych odgrywa się na drodze do Smoleńska, które są może nieco z *Kościuszki* Lassoty zapożyczone. W przypuszczonym do Smoleńska szturmie książę Józef znaczny ma udział. Walka zacięta toczy się na scenie, jest istotnie wrzawa bitwy, książę pada raniony w udo, poczciwa Marcinowa znajduje się przy nim, aby opatrzyć ranę. Widać łunę pożaru Smoleńska, a na jednej z baszt Zajączek zatyka chorągiew polską przy okrzykach „Niech żyje Cesarz!“

VIII.

*W Krakowie, w pałacu Zakruckich 1813—Maja.*

Nie jest to już obraz. Jest to jedyna scena prawdziwie dramatyczna. Znowu oparta na historyi i dokumentach. Chwila była dramatyczną, sytuacya tragiczną, książę Józef znalazł się po raz pierwszy w kolizyi obowiązków, a zatem i obraz ten istotnie ma w sobie w wysokim stopniu te pierwiastki a jest starannie i ze znajomością ówczesnego położenia politycznego skreślony. Po klęskach Napoleona i wielkiej armii, książę Józef znajdował się z resztkami wojska polskiego w Krakowie, podczas gdy Napoleon był już na czele armii w Saksonii. Wtedy to starano się go nakłonić, aby opuścił Napoleona dla zapewnienia ze strony cesarza Aleksandra I większych dla Polski korzyści. Książę naraz ujrzał się w nadzwyczaj trudnem położeniu, bo między obowiązkiem honoru a pozornym obowiązkiem względem ojczyzny. Kolizya ta stwarza oczywiście sama przez się sytuacyę tragiczną, z której książę, powodując się wrodzonym mu zmysłem szlachetności, wychodzi zwycięzko. Podobno ks Antoni Radziwiłł i Linowski byli tymi, którzy zaklinali księcia, aby odstąpił Napoleona. Usiłowania te na scenie przedstawia Zakrucki, grany przez p. Szymańskiego. Scena w wysokim stopniu zajmująca i przejmująca, doskonale jest odegraną przez pp. Żelazowskiego i Szymańskiego. Zakrucki przemawia w imieniu przyszłości kraju i jego interesów, książę w imieniu honoru i dobrej sławy imienia polskiego.

Książę. Nie, nie... niema się co dłużej wahać. Mnie niepozostaje jak zostawić przykład wierności i stałości. W naszem opłakanem położeniu wierzaj Mości Zakrucki, jest to nietylko zaszczytem, ale ostatnią deską zbawienia! I niech o tem Polacy nigdy niezapominają. Gdy raz z kim się złączą, gdy zaufają... i gdy im kto zaufa... niech do końca wytrwają! Szacunek, to nasza jedyna siła.

Żakrucki. Może to szlachetnie, ale niepraktycznie... Rząd tymczasowy..

Książę. Nienalegaj daremnie...

Zakrucki. Więc książę odjeżdżasz! Porzucasz nas i ojczyznę. — Zastanów się jeszcze raz, czy nie gubisz naszej sprawy, czy nienarażasz siebie, wojska i ojczyzny!

(Na to książę odpowiada słowy, które rzeczywiście w tej chwili wypowiedział).

Książę. Słuchaj, widzisz te pistolety... Dwa razy w nocy przyłożyłem je do ust. Chciałem sobie w łeb strzelić, aby wyjść z tak trudnego położenia Teraz stanowczo powiadam... Nieodstąpię Napoleona — bo mi tak postąpić honor Polski nakazuje.... I natychmiast daje rozkazy, aby wojsko ruszyło ku Saksonii.

Zakrucki. Więc książę odstępujesz ojczyzny!

Na to wyrywają się księciu z piersi słowa, które odpierając ostatni szturm przypuszczony do niego, miał istotnie wypowiedzieć:

„Niechcę i ojczyzny kosztem honoru nabytej!“

IX. *Pod Lipskiem.*

1813 październik.

Poczytać należy za prawdziwe szczęście, iż nie spróbowano nawet przedstawić ostatniej tak istotnie dramatycznej, lecz nie podobnej do oddania należycie na deskach chwili bohatera, z którą zamyka się cała era chwały i srogich zawodów. Wdzięcznym być tylko można iż nie pokuszono się o przedstawienie Poniatowskiego wskakującego na koniu do Elstry! Byłoby to bowiem nie zawodnie wypadło jako wcale nie heroiczne *salto mortale*. Słusznie ograniczono się na kilku epizodach trzeciego dnia pod Lipskiem. Książę walczy przez chwilę na scenie i zostaje jak to było, rannym. Otaczający go sztab błaga go, aby pozwolił opatrzyć ranę i oddał komu innemu dowództwo, wtedy książę wypowiada pamiętne słowa, będące niejako treścią jego życia: „Nie przyjaciele, Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu samemu go oddam! Naprzód za mną!“ Są to ostatnie słowa bohatera, jak pierwszemi były na scenie pod Kozienicami: „Powiedzą o nas, walczyli z honorem, odeszli bez wyrzutów“. A między jednemi a drugiemi, jest żywot jego przedstawiający jednę wielką, harmonijną całość, bo zawsze on został wiernym zasadom wyrażonym w tych dwóch zdaniach wypowiedzianych na końcu i na początku pełnego chwały zawodu; co dokładnie, sumiennie i z uszanowaniem dla bohatera oddanem jest przez wszystkie dziewięć obrazów, które tu streściliśmy.

Dąbrowski woła o konia dla księcia, następuje walka, wysadzenie mostu i dają się słyszeć głosy: Utonął! utonął! Wchodzi Dąbrowski a na słowa oficera donoszącego mu o śmierci księcia mówi: „Poniósł śmierć bohaterską za honor i dobrą sławę Polski! Cześć jego pamięci na wieki“.

Wykonanie tego obrazu na scenie, przynajmniej w pierwszem przedstawieniu zostało zupełnie chybionem. Słuszność zaś nakazuje nam nadmienić, że umiejętny układ tańców przez p. Ekera nadzwyczaj się przyczynił do upiększenia całości przedstawienia.

Potrzebaby wielkiego stopnia naiwności, aby próbować rzecz taką ocenić wedle zasad i reguł sztuki dramatycznej. Nie ma ona nic wspólnego z temi dziewięcioma obrazami, które są po prostu obrazami przedstawiającemi główne zdarzenia ważnej i zajmującej epoki, illustrowane słowami włożonemi w usta aktorów a wziętemi żywcem z dokumentów ówczesnych. I dla tego nie możemy się tu dopatrzeć autora lub autorów, widzimy tylko kompillatora, który wiernie i z uszanowaniem dla postaci historycznych uporządkował na scenie wypadki owych czasów i główne czyny księcia Józefa.

Czytelnicy wybaczą nam, że przez wzgląd nie na utwór, ale na epokę, którą on wprowadza na scenę, poświęciliśmy obszerniejszy rozbiór wypadkom i ludziom tak wielce sympatycznym a tak doniosłe miejsce zajmującym w naszych porozbiorowych dziejach.

Kto pragnie koniecznie widzieć w teatrze dramat lub komedyę i nie przypuszcza, aby coś innego mogło się tam ukazać, chociażby wyjątkowo, ten niech nie idzie na przedstawienie *Księcia Józefa Poniatowskiego*. Kto chce uprzytomnić sobie epokę pełną chwały, nadziei spełnionych chwilowo i bolesnych zawodów które spotykając naród nie dotknęły przecież dobrej jego sławy, kto chce przypomnieć sobie usiłowania dzielnych i szlachetnych ludzi, które pomimo iż spełzły na niczem, ale dlatego że były zdrowemi, męskiemi i uczciwemi, przyczyniły się jednak do ochronienia w przyszłości częściowego bytu narodowego, kto chce widzieć uplastycznione choćby tylko w mikroskopijnych rozmiarach te czasy, które jak się zdaje nie zupełnie przytomne są już pamięci dzisiejszego pokolenia a które przecież są jednem z głównych ogniw dziejów naszych, kto chce je widzieć przedstawionemi skromnie lecz wiernie, przystojnie i z czcią dla ludzi i wypadków, komu miłe wspomnienia wiążące Kraków z ową epoką oraz postacie historyczne dokładnie, portretowo oddane, ten niezawodnie, pomimo usterek utworu, na tem przedstawieniu dozna nie jednego przyjemnego uczucia i szlachetnego wzruszenia i pożyteczniej a nawet podnioślej przepędzi kilka chwil, niż na niejednym nie dramatycznym dramacie lub nie zabawnej komedyi.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Kochanowskiego krajobraz „Z naszych okolic“ i „Gęsiarka;“ Al. Swiszewskiego „Z nad brzegów jeziora Auronzo w połudn. Tyrolu;“ Owidzkiego „Stado koni;“ Fabijańskiego „Wnętrze zakrystyi kościoła N. P. Maryi w Krakowie“ i „Widok na kościół Ś. Barbary i N. P. Maryi w Krakowie;“ Jul. Kossaka „Juhaska od gąsieniczych stawów,“ akw.

**Odczyt.** Przed kilką dniami wspominaliśmy o odczycie pana Juliana Horaina z współudziałem pani Heleny Modrzejewskiej. Otóż odczyt ten odbędzie się dnia 6 stycznia (w piątek) w wielkiej sali Sukiennic. Tytuł odczytu naszego humorysty, którego „Obrazkiem Litewskim“ w feljetonie, rozpoczęliśmy 33-ci rok istnienia naszego dziennika jest następujący: *Dobra Żona — Niedobry Mąż*, dykteryjka norwegska. Jenialna zaś nasza artystka-krakowianka, w połowie i na zakończenie odczytu wygłosi dwa utwory współczesnych naszych poetów (podobno Lenartowicza i Ujejskiego). Bilety na krzesła numerowane po dwa i po jednym złr. sprzedawać się będą w księgarniach pp. Bartoszewicza Gebethnera i Sp., i Krzyżanowskiego od środy do piątku włącznie. Bilety zaś wstępu do sali po 50 przed odczytem w przedsionku wielkiej sali Sukiennic.

**Na wystawie** Towarzystwa sztuk pięknyc[h] godnia wzbudza admiracyę znawców piękn[...] z bronzu p. Welońskiego z Rzymu. Dawno[...] dzieliśmy na wystawie krakowskiej równie pię[...] dzieła dłuta. Posąg ten przedstawia gladiatora, [...] przed rozpoczęciem rozpaczliwej walki w arenie zwr[...] ca się ku Cezarowi i pozdrawia go słowy wyrytem na piedestale: *Ave Caesar, morituri te salutant*. Oblicze pełne rezygnacyi i jakiejś godności nie niewolnika, zarówno świadczy o idealnym kierunku artysty, jak postawa ciała i anatomiczne wymodelowanie wzdętej piersi dowodzi znów niezmiernej biegłości technicznej. W dziale malarskim przeważają w tej chwili portrety, zwłaszcza portrety [...] Marcelego Krajewskiego zamieszkałego w[...] Francyi odznaczają się niepospolitem wykończeniem. Pierwszy raz widzimy na krakowskiej wystawie portret pędzla młodego artysty p. Józefa Kru[...]szewskiego, syna niedawno zmarłego jenerała. P. Kruszewski kształcił się przez lat kilka w Akademii malarstwa w Brukselli, a dyrektor tej szkoły słynny Portals wziął go do swej meisterszuli. [...] Portals donosi młodemu artyście, że portrety jego pzwracają uwagę na wystawie w Brukselli.

**O dawnych warowniach Krakowa, Wawelu Kazimierza** miał odczyt (dnia 2 stycznia b. r.) w Towarzystwie naukowem oficerów krakowskiego garnizonu, p. Antoni Dolleczek porucznik artylery[i]. Wykład objaśniony był kilkudziesięciu akwarelowemi szkicami baszt, murów obronnych, rondlów oraz planami topograficznemi, i drewnianym modelem zamku, jak wyglądał w XVII wieku. Oficerowie licznie zgromadzili się na ten odczyt pana Dolleczka.

Wyszedł już Nr 1 *Przewodnika bibliograficznego* wydawanego w Krakowie, przez Dra Wład. Wisłockiego. Obejmuje wykaz wszystkich dzieł, broszur, w ogóle książek i druków, które pojawiły się w ciągu grudnia r. z. w literaturze naszej i zagranicznej. Pożyteczne to wydawnictwo rozpoczyna rok pi[erw]szego swego istnienia.

W Nrze 298 *Czasu* z 30 grudnia z. r. wspomnieliśmy o bardzo praktycznych kalendarzach ka[...]kowych *(Blockkalender)*, które opuściły prasę w drukarni Anczyca. Dodać winniśmy, że nakładcą tych kalendarzy wychodzących już od kilku lat z rzę[du] jest p. M. Żenczykowski, introligator w Krakowie.

**Złapany na plagiacie.** Niejaki p. Iwan H[e] „dramaturg“ rosyjski, napisał komedyę 4-aktową p. t.: „*Na nowych naczałach*“ (na nowych zasadach), za którą komitet konkursowy imienia W[...]czyny, ustanowiony przy Noworosyjskim uniwersytecie w Odessie, przysądził mu pierwszą nagrodę wynoszącą kilkaset rubli. Ostatniemi czasy komedyta, wystawiona na scenie Aleksandryjskiego teatru w Petersburgu, zyskała powszechne uznanie i oczywiście znów zasiliła kieszeń szczęśliwego autora bardzo znaczną tantyemą. Był to jednak kres po[wo]dzeń autorskich p. He, bo odtąd zaczynają [się] jego nieszczęścia. Oto w jednym z dzienników petersburskich, mianowicie w *Nowostiach*, recenzent teatralny p. Michniewicz wyrządził p. He wielką nieprzyjemność, bo dowiódł mu publicznie i ka[te]gorycznie, że jego komedya, która mu tyle sławy (i pieniędzy) przysporzyła, nie jest utworem oryginalnym, za jaki ją autor podał, i skutkiem te[go] zyskał pierwszą nagrodę konkursową, lecz jest [naj]grubszym plagiatem, mianowicie prostą przeróbką akt w akt, scena w scenę niemal, z polskiej [ko]medyi K. Zalewskiego „*Artykuł 264*“, bez najmniejszej różnicy w fabule, charakterach i tendencyi. Zarzut ten powtórzyły oczywiście chórem dzienniki petersburskie, moskiewskie i prowincyonalne, rade ze świeżego skandalu, i to w sposób dla autora tak dotkliwy, że p. He, strącony nagle z piedestalu sławy w przepaść śmieszności, kręci się dziś, jak to mówią „jak mucha w ukropie“. [O]głasza on coraz to nowe protesty przeciw niemiłemu zarzutowi, usprawiedliwia się i wykręca się jak może, ale ponieważ prawdy, która jak szydło z worka wylazła na wierzch, ukryć napowrót trudno, a *nec Hercules contra plures*, walka więc z dziennikami, w obronie swojego honoru nie wiedzie się wcale p. He, od którego już domagają się ni mniej ni więcej, jak tylko, aby obie komedye Zalewskiego i swoją oddał do porównania wprowadzonemu świadomie i umyślnie w błąd komitetowi konkursowemu w Odessie, a ponieważ wynik nie może być wątpliwym, p. He więc powinien zwrócić nagrodę niesłusznie wziętą, i przyznać się publicznie do winy haniebnej. Na czem się skończy ten skandal nie wiadomo, dla polskiego jednak społeczeństwa ma on sens moralny taki, że M[oskale] nawet i w dziedzinie twórczości literackiej rabują nas i okradają.

**Z Kowna** piszą do dzienników warszawskich: „Zjechało tu do nas towarzystwo artystów dramatycznych rosyjskich pod dyrekcyą pani Mirskiej. Nie bardzo mając co lepszego zrobić z długim wieczorem, poszedłem na przedstawienie lichych do[...]syć, mówiąc nawiasem, aktorów, i trafiłem między innemi na komedyę p. t.: *Żena na prokat*, której autorem, jak wypisano na afiszu, jest p. Razsochin. Już pierwsza scena wspomnionej komedyi przypomina mi coś znajomego, ale nie będąc pewien, słuchałem dalej. Po kilku następnych scenach zoryentowałem się doskonale. Toż to nasza zabawna jednoaktówka Koziebrodzkiego p. t.: *Stryj przyjechał*. Scena po scenie żywcem tłómaczone, tylko zamiast Krakowa jakieś miasto prowincyonalne w Rosyi, a osoby z nazwiskami polskiemi przemienione na Mordosiewów, Akakjewów i t. p. Na afiszu tymczasem wyraźnie stoi: komedya oryginalna p. S. F. Razsochina. Wiem, iż mylić się jest rzeczą ludzką, po skończeniu więc przedstawienia udałem się do reżyssera trupy p. Nikolskiego, a gdy mu powiedziałem o co chodzi, oburzył się na samą myśl plagiatu, mówiąc iż *Żena na prokat* jest utworem oryginalnym znanego komedyopisarza Razsochina. Prosiłem o pożyczenie egzemplarza, z którym poszedłem do domu porównywać tak dwie podobne do siebie komedye. Nie myślę w korrespondencyi mojej podawać porównanego tekstu obu utworów, podaję tylko rezultat, że *Żena na prokat* jest żywcem scena za sceną, dosłownie przetłomaczoną z jednoaktówki hr. Koziebrodzkiego. Pokazywano mi afisze teatrów w Odessie, Moskwie, Kazaniu, w których to miastach komedyjkę rzeczoną grano z wielkiem powodzeniem; wszędzie p. Razsochin figuruje jako autor oryginalny.

## Koncert Joachima.

Rozpoczynając sprawozdania moje w *Czasie* z koncertu Joachima, uważam to sobie za prawdziwie dobrą wróżbę. Zadanie krytyka trudnem jest i często niewdzięcznem. Artysta woli tworzyć, aniżeli zapuszczać się w sądy o drugich; więcej go wabi dodatnia strona sztuki, aniżeli ujemna. Woli on nową pieśń rzucić światu, a w niej chwilę swego życia, chwilę usposobienia ducha swojego oddać, niż grzebać haczykiem analizy w cudzych błędach i niedostatkach. A jednak krytyka musi pozostawać w rękach ludzi oddanych specyalnie sztuce, inaczej w tem szwankuje — prawda. Takie jest zdanie kompetentnego w tej mierze Liszta, który mi dowodził, że my to, artyści, z obowiązku powinniśmy tymczasem być krytykami o muzyce, jeżeli chcemy, by dzieła twórców doczekały się właściwego ocenienia. Ja zaś dodam, że nie będziemy mieli dobrej krytyki muzycznej, dopóki jej się nie zaczną poświęcać estetycy. Oni jedni pisać potrafią jak należy, skoro połączą wyższe humanitarne ukształcenie ze specyalnem muzycznem, — a usposobienie ich i temperament mogą czynić krytykę bezstronną i nienamiętną.

Dziś mi przypadło w udziale mówić o Józefie Joachimie. Nie sztuka chwalić tego, którego od lat tylu chwali cała Europa; tego, który od dwunastego roku życia przywykł do tryumfów i hołdów, a piastując berło króla-skrzypków stanowi epokę w dziejach muzyki. Ja bo też nie tylko dar od Boga dany, lecz cały przebieg artystycznej karyery Joachima, przyczynił się do tego dostojnego i wyższego stanowiska, jakie on dziś zajmuje w świecie. Największy z skrzypków znanym też jest jako kompozytor niepośledni, jako dzielny kierownik orkiestry i organizator tych świetnych uroczystości muzycznych, jakie Niemcy potrafią z takim blaskiem urządzać, że je pod pewnym względem uważać można za nowoczesne Olimpiady.

Węgier rodem, Joachim w pobliżu Preszburga w 1831 r. ujrzał światło dzienne. Wcześnie do konserwatoryum wiedeńskiego oddany, kształcił się tam w grze skrzypcowej pod kierunkiem Böhma. Następnie w Lipsku, Dawid był jego nauczycielem, w teoryi muzycznej zaś najlepszego znalazł przewodnika w Maurycym Hauptmanie. Zajęli się też nim, tyle obiecującym talentem, Schumann, Gade, Hiller, a zwłaszcza Mendelsohn.

Jak wspomnieliśmy, od dwunastego roku życia występem w Lipsku rozpoczął karyerę wirtuoza; a że do olbrzymiej techniki łączy on wyborną szkołę, o tem się już nie wspomina, ale wyróżnia go styl własny, jedyny, odrębny, nadający piętno jenialnego wykonania i pojęcia, każdemu utworowi, którego jest wykonawcą.

W wykonywaniu zbiorowej muzyki, Joachim jest też mistrzem niezrównanym; zachwyca głębokiem pojęciem klasyków, słusznie uważany za prawdziwego apostoła klasyzmu. Londyn, Lipsk, Weimar, Hannower i nareszcie Berlin, oto etapy w karyerze wielkiego artysty, a gdziekolwiek osiadł, choćby na kilkoletni pobyt, tam wywodnie podniósł się poziom muzyczny społeczeństwa, bo działalności swej zostawiał niezatarte ślady, bo sztuka była zawsze jego jedynym i najszczytniejszym celem.

Kraków dopiero w roku zeszłym po raz pierwszy powitał w swoich murach Joachima, i gorącem przyjęciem zachęcił go do powtórnego nawiedzenia naszego grodu. Wczorajszy program dał poznać talent jego w całej pełni. Dwa koncerta Brucha i Mendelsohna, traktowane po mistrzowsku, szczególniej w ustępach śpiewnych, porywały publiczność. Jeżeli wykonanie koncertu Brucha, wypadło nieco mniej korzystnie, pochodziło to z innej fizycznej przyczyny, że skrzypce przy tropikalnej temperaturze, nie wszędzie mogły czysto brzmieć; dopiero po przegraniu, gra Joachima wystąpiła w całej pełni. Perłą jednak wczorajszego wieczoru był niezawodnie „Romans“ Beethovena F major i dorównywające mu pod względem wykonania dwie drobne kompozycye Leclaira, Sarabanda i Tambourin.

W adagiach, jak wspomniałem i w oddaniu kompozycyi dawnych mistrzów, Joachim niema współzawodnika. Rzewność w smyczkowaniu i pełnię, a przytem subtelność w wydobywaniu rytmiki, oto dwa przymioty, które bardzo trudno jest razem połączyć. Nawet niedawno zmarły Laub, który szerokim tonem i życiem rytmicznem, porywał słuchaczów, pod względem śpiewności i tej dziwnej umiejętności wydobywania prawdziwego ideału ze starych mistrzów, nie mógł Joachimowi dorównać. Artystów, którzy w tym kierunku zajęli tak wybitne stanowisko, wielu nie mamy. Szkoła niemiecka wykazuje nam kilku takich olbrzymów jak Spohr, Molique, Lipiński; szkoła zaś belgijska Vieuxtemps.

W epoce dzisiejszej, gdzie chorobliwy kierunek sztuki, odbija się zarówno w kompozycyach jak i w exekucyi, nad wszelki wyraz błogo spotkać się z czemś tak zdrowem, naturalnem a przytem szczytnem, jak gra Joachima! Tańce węgierskie Brahmsa, z nowej seryi, o ile na cztery ręce wychodzą cokolwiek za ciężko i pretensyonalnie, o tyle na skrzypcach zyskują pod względem przejrzystości i polotu.

Pan Bonewitz odegrał nokturn F. minor i poloneza As-major Chopina; odznacza się pięknem i subtelnem uderzeniem. Tempo poloneza stanowczo było za szybkie. Dał on nam poznać swoje utwory Introdukcyę i Scherzo.

*Władysław Żeleński.*

### Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożył p. Wł. Bartynowski zebrane w dniu 1 stycznia od swoich gości 42 zł. ½ cent.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Następujące numera losów pożyczki premiowej miasta Krakowa wygrały przy wczorajszem ciągnieniu po 30 zł.: 1028, 1381, 1463, 1807, 1936, 2142, 2267, 2370, 2526, 2996, 3139. 3172, 3245, 3304, 3428, 3444, 3760, 4404, 5510, 4604, 4638, 4646, 4785, 5190, 5670, 5669, 5870, 6294, 6352, 6426, 6480, 6558, 6756, 7221, 7490, 7738, 7915, 8054, 8088, 8117, 8745, 8757, 8784, 8936, 9252, 9761, 9995, 10,006, 10,388, 10,458, 10,693, 10,710, 10,742, 10,816, 10,953, 11,429, 11,645, 11,697, 11,777, 12,092, 12,119, 12,345, 12,446, 12,553, 12,586, 13,061, 13,776, 13,788, 13,955, 14,064, 14,154, 14,536, 14,625, 14,892, 15,039, 15,271, 15,301, 15,633, 16,464, 16,482, 16,827, 16,838, 17,043, 17,443, 17,591, 18,088, 18,358, 18,391, 18,638, 18,906, 19,651, 19,744, 19,998, 20,348, 20,417, 20,432, 20,950, 21,467, 21,522, 21,664, 21,713, 21,885, 21,942, 21,946, 22,595, 23,066, 23,191, 23,359, 23,579, 24,171, 24,173, 24,747, 25,065, 25,120, 25,464, 25,489, 26,360, 26,367, 26,805, 27,245, 27,528, 27,669, 27,837, 28,003, 28,860, 28,985, 29,283, 30,127, 30,146, 30,261, 30,480, 30,641, 30,728, 30,869, 32,015, 32,059, 32,553, 32,596, 32,600, 32,852, 32,897, 33,549, 34,208, 34,285, 34,422, 34,442, 34,580, 34,594, 34,614, 34,708, 35,137, 35,217, 35,261, 35,551, 35,572, 35,668, 36,835, 37,028, 37,606, 38,311, 38,373, 38,376, 38,698, 39,225, 39,646, 39,736, 39,787, 39,990, 40,040, 40,314, 40,429, 40,456, 40,953, 41,271, 41,315, 41,418, 41,454, 42,293, 42,345, 42,641, 42,909, 42,974, 43,122, 43,612, 44,013, 44,036, 44,238, 44,263, 44,505, 44,906, 45,296, 45,577, 45,582, 45,758, 45,840, 45,871, 46,026, 46,271, 46,436, 46,784. 46,933, 47,114, 47,216, 47,265, 47,369, 47,577, 47,896, 48,034, 48,124, 48,156, 48,214, 48,237, 48,595, 48,829, 49,115, 49,784, 50,115, 50,182, 51,087, 51,182, 51,415, 51,676, 51,745, 52,055, 52,381, 52,497, 52,572, 52,657, 52,931, 53,218, 53,952, 53,970, 54,326, 54,362, 54,617, 54,901, 55,209, 55,588, 55,613, 55,906, 56,148, 56,382, 56,691, 58,966, 58,996, 59,264, 59,510, 59,648, 59,861, 59,950, 62,074, 62,190, 63,089, 63,110, 63,387, 63,447, 63,588, 63,607, 64,637, 65,117, 65,159, 65,415, 66,021, 66,316, 66,612, 66,876, 67,246, 67,372, 67,813, 67,989, 68,475, 68,977, 69,422, 69,540, 69,616, 69,644, 69,684, 70,124, 71,096, 71,622, 71,865, 71,932, 72,130, 72,311, 72,932, 73,118, 73,048, 73,175, 73,381, 74,246, 74,378, 74,446, 74,815.

**Wiedeń** 3 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy mdłej tendencyi notujemy 32·— zł.

Peszt, 2 stycznia: —·—·—·—·— zł. — Wrocław, 2 stycznia: w miejscu 46·— mrk. płacono, na styczeń 46·— mrk. płacono. — Szczecin, 2 stycznia: w miejscu 46·20 mrk., na styczeń 47·60 mrk., na kwiecień-maj 49·50 mrk., na czerw.-lipiec 50·80 mrk. — Berlin, 2go stycznia: w miejscu 46·60 mrk., na styczeń 48·60 mrk., na kwiecień-maj 49·90 mrk., na czerwiec-lipiec 51·10 mrk. — Paryż, 2 stycznia: na ten miesiąc 62·— frk., na luty 62·25 frk., na marzec-kwiecień 63·— frk., na maj-sierpień 63·50 frk.

**Nafta.** Wiedeń, 3 stycz.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·——15·25 zł. — Tryest, 2go stycznia: za 50 kilo bez cła: 9·15— ·— zł. — Brema, 2 stycznia: za 50 kilo 6·95 mrk. — Hamburg, 2go stycznia: w miejscu 7·40 mrk., na styczeń 7·40 mrk., na luty-marzec 7·60 mrk. — Antwerpia, 2 stycznia: za 100 kilo 18·— frk. — Nowy Jork, 2 stycznia: za galonę 7— ct. pap., w Filadelfii 7— ct. pap.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej*: z dnia 2 stycznia — Wiedeń: pszenica 12·25 do 12·75 zł.; żyto od —·— do —·— zł.; jęczmień 0·— do 0·— zł.; kukurudza od zł. 0·— do 0·— zł.; owies od zł 0·— do 0· zł.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31 75 do 32·— zł — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·45 do 12·47 zł. rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— zł. Berlin: pszenica żółta 225 50 żyto —·— zł.; spirytus loco 56 30; olej rzepakowy 46 60 zł — Szczecin: pszenica —·— —·— zł.; rzepik (jesien.) —·— zł. — Paryż: mąki 159 kilogram. 65 30 zł.; olej rzepakowy 78 50 zł.; spirytus —·— zł. — Wrocław: pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł. — Kolonia pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zł. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Rzeszów** 30 grudnia. Za 100 kilogramów pszenicy 10·50 zł., żyta 7·50 zł., jęczmienia 7 25 zł., owsa 6— zł., grochu 10·— zł., fasoli 10 25 zł., tatarki 8·75 zł., prosa 7·25 zł.

**Peszt** 28 grud. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 20 — 12 39 na 80 kilgram. po 12·80 — 12·85 — żyto na 70—72 po 8·60 — 8 90; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10 30, owies na 41 — 43 kilog. — 7·45 7·65; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·65 — 6·80; proso po 6·— — 6·35; rzepak po 12.75 — 13.25; Olej po 34·50—34·75, spirytus po 32.— 32 50 zł.

**Wrocław** 28 grud. Płacono za pszenicę starą po 22·30 marek, żyto po 84 funt. po 17·10 m., owies nowy po 14·60 m., rzepak na 100 fnt. netto po 26·50 m., olej po 60·— m., spirytus w miejscu po 47·10 m., kukurudza po 15 60 mrk.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. (46-2-2)

Poszukuje się młodego zdolnego człowieka znającego buchhalteryę, biegłego w języku polskim i niemieckim. Potrzebna kaucya wynosi 500 zł. Roczna płaca 1000 zł. Bliższa wiadomość u p. prof. Buczka w domu pocztowym na 2giem piętrze.



NADESŁANE.

Wedle równobrzmiących zdań i orzeczeń kilku lekarskich pism fachowych i wielu praktykujących lekarzy okazały się nader świetnie wyrabiane przez aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie w skutek bardzo licznych przedsiębranych prób jako jeden z najpewniejszych lekarstw w utrudnionem trawieniu i następnych chorobach, jakiemi są: zatkanie, wzdęcia, brak apetytu, bole głowy, uderzenia krwi, bicie serca, cierpienia wątroby i żółci, hemoroidy, niedokrewność, bladaczka i t. p. Prócz tego mają one także tą wielką korzyść przed wielu innemi podobnemi środkami, że działają łagodnie, nie osłabiają chorych organów, lecz wzmacniają i bezwzględnie są nieszkodliwemi. Tania cena umożebnia także mniej zamożnemu zakupno tego rzeczywistego środka ludowego. Prawdziwe pigułki szwajcarskie są do nabycia w pudełkach blaszanych 50 pigułek za 70 cent. i w małych pudełkach na próbę, 15 pigułek za 25 cent., na etykietach biały krzyż szwajcarski z podpisem Rich. Brandt w czerwonem polu, prawie we wszystkich aptekach, w *Żywcu* u Blumenthala apt., w *Sokołowie* u Daniczaka apt., w *Nisku* u Macudzińskiego aptek., gdzie także można dostać darmo obszernych prospektów z lekarskiemi artykułami lub omówieniami. (25-1)

NADESŁANE. (26)

**Zmiana roku.**

Czyż może być wspanialszy i szlachetniejszy podarunek na Nowy rok, jak pomożenie cierpiącemu przez długie lata na gościec, reumatyzm lub nerwy do odzyskania swego zdrowia. A więc kto ma ojca, matkę, siostrę, brata lub jakiegokolwiek krewnego lub znajomego, dla którego byłby odpowiednim podobny podarunek, niechaj się uda do znanego z mnóstwa szczęśliwych wydarzeń p. *L. G. Mössingera w Frankfurcie n. M.*, którego rady w interesie ludzkości zasługują na rozpowszechnienie w najszerszych kołach. Nawet pacyenci z całkowicie zastarzałemi cierpieniami (porażeniami, skostniałemi chrząstkami, reumatyzmem stawów, gośćcem głowy, nerwowemi cierpieniami i t. d.) którzy już stracili wszelką nadzieję wyzdrowienia, zostali uwolnieni z bardzo długich cierpień przez prosty i wcale tani sposób, jak wykazuje broszura p. Mossingera i dołączone do niej podziękowania wielu szczęśliwie wyleczonych osób.

Wyszłą w dziewiątem wydaniu broszurę obejmującą 100 stronnic rozsyła p. Mossinger każdemu zapytującemu chętnie bezpłatnie; co do reszty wystarcza podać mu w krótkości siedzibę i długość trwania dotyczących cierpień.

## Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Wiednia, że rząd dał odmowną odpowiedź reprezentantom banku: *de Lyon et de la Loire*, którzy starali się o uzyskanie koncesyi na założenie banku morskiego *(Banque maritime).*

## Telegramy własne „Czasu.“

**Lwów** 4 stycznia. Wydział krajowy uchwalił 1000 zł. dla ofiar katastrofy wiedeńskiej a 2000 zł. dla Warszawy.

**Tryest** 4 stycznia. Złożone na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej sprawozdanie, stwierdza dosłownie tekst znanej już odpowiedzi Naj. Pana deputacyi Tryesteńskiej.

**Berlin** 4 stycznia. Eugeniusz Richter oświadczył, że stronnictwo postępowe nie zezwoli na ustanowienie poselstwa pruskiego przy Watykanie, ponieważ nie chce ono uczynić zawisłem niemieckiego prawodawstwa od układów z kuryą. Z drugiej strony oświadczył Richter kategorycznie, że znany wniosek Windthorstha zostanie w parlamencie znaczną większością przyjętym, bo stronnictwo postępowe za nim głosować będzie.

**Berlin** 4 stycznia. Podług *Kreuz. Ztg* kardynał Schwarzenberg podczas swojego ostatniego pobytu w Watykanie złożył swoje zdanie co do usunięcia zatargu religijnego z Prusami. Że kardynał Schwarzenberg stara się teraz o zezwolenie na nominacyę wikaryusza w Klecku (Glatz), jest dowodem, że Papież nie chce już dłużej opierać się obowiązkowi zawiadamiania władzy świeckiej. Przez to usunięcie zatargu kościelnego w pruskiej części archidyecezyi prażskiej, kardynał Schwarzenberg będzie mógł odbywać pasterskie wizyty w Klecku.

**Berlin** 4 stycznia. Obecność w Berlinie Schefflego byłego ministra austryackiego, stoi w związku z konferencyami, które odbywa on z ks. Bismarkiem nad kwestyami socyalnemi.

**Berlin** 4 stycznia. Jako rezultat znanej tureckiej misyi do Berlina uważają, że ze strony władz wojskowych, nie będą stawiać przeszkód, aby pewna część oficerów pruskich udała się do Turcyi w charakterze organizatorów i instruktorów armii Sultana.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 4 stycznia. Telegram *Pressy* z Pragi donosi, że kardynał Schwarzenberg, odpowiadając na powinszowania noworoczne duchownych wracających z Rzymu, oświadczył, że Papież nie myśli wcale opuszczać Watykanu, zdecydowany owszem jest wytrwać, jako dobry pasterz, wśród najgorszych losów i gotów nawet, jeśli Bóg dopuści, ponieść śmierć w ofierze dla stałego wykonywania swego urzędu.

**Lublana** 4 stycznia. Prezes kraińskiego sądu wyższego Waser zarzucił sądowi powiatowemu w Pettau, że ten przyjął pewną skargę podaną nie przez stronę interesowaną, lecz przez jej prawnego doradzcę w języku słoweńskim i zaniechał w wyroku swym umieścić osnowy przyjętej skargi w przekładzie na język niemiecki jako na język przez sąd zwykle używany.

**Tryest** 4 stycznia. Izba handlowa wybrała nowe prezydyum. Po wysłuchaniu sprawozdania deputacyi wysłanéj do Wiednia, przewodniczący zawiadomił Izbę o złożeniu mandatu przez deputowanego Teuschla.

**Londyn** 4 stycznia. W zgromadzeniu wyborców birminghamskich oświadczył Bright, że Anglia chociaż nie ma sprzymierzeńców, ma jednak dziś więcej przyjaciół w świecie niż kiedykolwiek. Chamberlain wykazał na tem samem zebraniu, że liczba przestępstw agraryjnych zmniejszyła się w grudniu o 40 procent; skoro tylko okoliczności na to zezwolą, rząd postara się o złagodzenie a może i zniesienie ograniczeń wolności w Irlandyi.

**Londyn** 4 stycznia. *Times* podaje pismo Arabi beja o celach i zamiarach egipskiéj partyi narodowej. Stronnictwo to uznaje Sułtana najwyższym kalifem, oświadcza się z wiernością swą dla chedywa, domaga się jednak tego, aby chedyw spełnił przyrzeczenie swe rządzenia ze zgromadzeniem dolegowanych narodu. Stronnictwo uznaje konieczność dzisiejszéj kontroli finansowéj, ale uważa ją za rzecz prowizoryczną, bo chce widzieć Egipt w rękach egipskich. Stronnictwo poleca dopilnowanie interesu narodowego armii, która sama jedna jest w możności bronienia swobód narodowych, oświadczając zarazem, że jest stronnictwem politycznem a nie religijnem.

**Dublin** 4 stycznia. Zgromadzenie czterech tysięcy irlandzkich właścicieli ziemskich uchwaliło kilka rezolucyj naganiających komisarzy pomocniczych i oświadczających, że zażądają wynagrodzenia szkód swych przez państwo, jeśli komisya główna postanowień komisarzy pomocniczych nie zmieni. W końcu zgromadzenie uchwaliło wysłanie petycyi do Królowej w duchu tych rezolucyj.

**Petersburg** 4 stycznia. *Goniec urzędowy* zaprzecza pogłosce o urządzeniu nowego ministerstwa policyi, z odłączeniem wydziału policyjnego od ministerstwa spraw wewnętrznych.

**Kork** 4 stycznia. Rada municypalna uchwaliła rezolucyę udzielenia prawa obywatelskiego znajdującemu się w więzieniu Diltonowi. Wszyscy członkowie konserwatywni Rady i kilku liberalnych wstrzymali się od głosowania.

**Kursa.** — Wiedeń 4-go stycznia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·40. — Renta srebrna 78·40. — Renta złota 94·35. — 6% Renta złota węgierska 119·50. — Losy z roku 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 846·—. — Akcye kredytowe 346·80. — Londyn 119·10. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·41. — Lombardy 147·50. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 175·50. — Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 168·50. — Anglo-Bank 147 50. Obligacye indemn. galicyjs. 100·30. — Losy prem. węgierskie 122 75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 143·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 230·75. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. — Marki 58·30. Ruble 123 75· — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·30. Nowa renta papierowa 94 90. — 4% Renta węgierska 89·30.

Usposobienie giełdy: mdłe.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*


## Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** *osobowy:* / *pośpieszny:* / *wieczorny:*
*Kraków* odjazd: 10.₄₈ rano / 9.₁₈ wiecz. / 10.₄₈ wiecz.
*Lwów* przyjazd: 9.₇ wiecz. / 5.₂₀ rano / 11 rano.

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd 6.₁₁ rano
*Tarnów* przyjazd 9.₂₄.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: 11.₄₄ po poł.

**Do Wiednia:** *osob.* / *pośpieszny* / *mięszany* / *osobowy*
*Kraków* odjazd: 5.₄₈ ran. / 6.₅₅ ran. / 9.₂₀ ran. / 5.₃₀ w. 3 pop.
*Wiedeń:* przyj.: 7.₁₃ wie. / 4.₁₉ p. po. / 4.₅ ran. i 12.₅ p. / 5.₁₉

**Do Prus:** O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
*Wrocław* przyjazd o godz. 3 do południu.
*Berlin* „ „ 10 wieczór.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 4 stycznia.

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 123 — | 124 50 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 55 | 1 70 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 75 | 58 50 |
| Dukat waźny | 5 55 | 5 65 |
| 20-frankówka | 9 39 | 9 46 |
| Imperyał waźny | 9 65 | 9 75 |
| Srebro austryackie za 100 zł. w. a. | 100 — | 100 — |
| Kupony austryackie za 100 zł. w. a. | 99 50 | — — |
| *Listy zast. i obligi.* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 103 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 100 — | 101 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 96 — | 97 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 101 — | 102 — |
| 6% listy „ banku hipot. | 101 50 | 102 75 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 102 — | 104 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zł. | 94 — | 95 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 102 — | 103 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 100 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 100 — | 102 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 100 — | 103 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 103 — | 106 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 97 75 ru. | 98 85 ru. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 — | 86 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po zł. 210 | 307 — | 310 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 173 50 | 175 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 303 — | 313 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 21 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 | 26 50 |

(we Lwowie za 100 zł. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń** 3 stycznia

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 77 35 | 77 50 |
| 4⅕% „ srebrna | 78 45 | 78 65 |
| 4% „ złota | 94 05 | 94 20 |
| 4⅕% Losy z roku 1854 po 250 zł. | — — | — — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 133 25 | 133 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 135 50 | 136 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 172 75 | 173 25 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 — | 171 50 |
| Losy Como-Renten | — — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 105 25 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 100 75 | 101 — |
| Galicyjskie „ „ | 100 — | 101 — |
| Morawskie „ „ | 104 — | 104 40 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szląskie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | 104 75 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 99 75 | 100 — |
| Węgierskie „ „ | 99 75 | 100 25 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 99 — | 99 25 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 134 50 | 135 — |
| 6% Renta węgierska złota | 119 45 | 119 60 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 97 — | 97 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 zł. | 148 — | 148 25 |
| Boden-Credit węgierskie 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie 80 „ | 277 50 | 278 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 348 80 | 349 — |
| „ „ węgierskie 200 „ | 344 50 | 345 — |
| Depositen-Bank 200 „ | 290 — | 291 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. 500 „ | 890 — | 895 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 847 — | 849 — |
| Unionbank 100 „ | 141 30 | 141 50 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 156 — | 157 — |
| Wied. Bankverein 100 „ | 137 4. | 137 60 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 zł. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 173 75 | 174 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5% | 573 — | 575 — |
| Elżbiety 210 „ „ | 217 25 | 218 — |
| Linz-Budweis 200 „ „ | 195 75 | 196 50 |
| Salzburg-Tyrol 200 „ „ | 186 50 | 187 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2595 | 2600 |
| Franciszka Józefa 200 „ „ | 197 50 | 198 — |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ „ | 308 25 | 308 75 |
| Koszycko-Oderberg 200 „ „ | 148 50 | 149 25 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „ | 174 50 | 175 — |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 228 75 | 229 25 |
| „ Lit. B. 200 „ „ | 253 75 | 254 25 |
| Rudolfa 200 „ „ | 174 25 | 174 75 |
| Siedmiogrodzka I 200 „ „ | 169 50 | 170 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „ | 321 50 | 322 — |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 145 50 | 146 — |
| Theisbahn (Cisańska) 200 „ „ | 249 — | 250 — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 165 25 | 165 7 |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 168 25 | 169 — |
| „ Westb. Stuhlw. 200 „ „ | 170 50 | 171 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 118 75 | 119 25 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 100 40 | 100 70 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 105 75 | 106 75 |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 50 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | 99 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 25 | 96 75 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 101 25 | 101 75 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 101 25 | 101 75 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 101 75 | 102 25 |
| 6% „ „ Włość. „ | 103 50 | 104 50 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 40 | 101 60 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 — | 101 50 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | 99 50 |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 75 | 102 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 zł. 5% | 95 50 | 95 8 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | 94 90 | 95 20 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 93 25 | 93 75 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety 100 „ 4½% | 99 — | 99 30 |
| „ Em. 1862 300 „ „ | 98 75 | 99 — |
| Elżbiety Linz-Budweis 200 zł. 5% | 102 25 | 103 — |
| „ Em. 1870 200 „ „ | 101 25 | 101 50 |
| „ „ 1872 200 „ „ | 102 — | 103 — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 101 75 | 102 25 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 104 75 | 105 50 |
| „ „ wal. austr. | 101 50 | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 50 | 106 80 |
| „ poż. 14 milion. 1872 „ | 106 50 | — — |
| „ poż. 1876 r. 100 zł. 5% | 105 — | 105 50 |
| Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „ | 102 — | 102 20 |
| „ Em. 1873 200 „ „ | 102 25 | 102 50 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „ | 100 50 | 100 75 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | 97 — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. 200 „ „ | 98 25 | 98 50 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 94 30 | 94 60 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 101 50 | — — |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 97 — | 97 50 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 96 — | 97 — |
| Nordwestb. austr. 200 „ „ | 102 75 | 103 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 102 50 | 103 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 120 50 | — — |
| Rudolfa 300 „ „ | 100 — | 100 50 |
| „ Em. 1869 300 „ „ | 100 — | 100 50 |
| „ Em. 1872 300 „ „ | 100 — | 100 50 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 115 50 | 116 — |
| Siedmiogrodzkiej I 200 „ „ | 92 50 | 93 — |
| Staatseisenbahn 500 fr. 3% | 176 50 | 177 — |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 130 50 | 131 — |
| „ „ 200 zł. 5% | 118 50 | — — |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 75 | 102 25 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 94 — | 94 50 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 92 — | 91 25 |
| „ Nordost 300 „ „ | 92 25 | 92 50 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 111 50 | 112 25 |
| „ Westbahn 200 „ „ | 96 20 | 96 70 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 92 75 | 93 25 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. zł. 100 | — — | — — |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 129 — | 129 75 |
| „ Węgierskie „ 100 | 122 50 | 122 75 |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 29 50 | 29 75 |
| Kredytowe zł. 100 | 177 — | 178 — |
| Clary zł. 42 | 40 — | 41 — |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 115 50 | 116 50 |
| Inszpruku „ 20 | 24 25 | 25 — |
| Keglewicha „ 10½ | 17 50 | 18 50 |
| Krakowskie „ 20 | — — | — — |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 41 — | 41 25 |
| Palfy „ 42 | 37 50 | 38 — |
| Rudolfa „ 10½ | 21 — | 21 50 |
| Salma „ 42 | 58 25 | 58 75 |
| Salzburgskie „ 20 | 23 75 | 24 25 |
| St. Genois „ 42 | 49 50 | 50 — |
| Stanisławowskie „ 20 | 25 25 | 25 75 |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 127 — | 128 — |
| 4% „ „ 50 | — — | — — |
| Waldsteina „ 21 | 30 50 | 31 50 |
| Windischgrätza „ 21 | 38 — | 38 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 60 | 5 62 |
| 20 frankówki | 9 42 | 9 43 |
| Imperyały rosyjskie | 9 70 | 9 72 |
| Funty szterl. angielskie | 11 84 | 11 89 |
| Liry tureckie złote | 10 71 | 10 73 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 30 | 58 35 |
| Rubel papierowy za 100 | 123 50 | 123 75 |

**Lwów** 3 stycznia.

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 zł. | 306 — | 310 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 90 | 101 90 |
| 4% „ „ „ „ | 96 30 | 97 30 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 90 | 101 90 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 101 75 | 103 50 |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 100 30 | 101 30 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 102 25 | 102 75 |

**Warszawa** 3 stycznia.

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 98 | 60 |
| kupon | — | — | 015 | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 85 | 70 |
| kupon | — | — | 35 | — |

**Konkurs.**

L. 1481. (43 2 3)

Z fundacyi Tumidajskiego imienia dwa stypendya rocznie 80 złr. w. a. wynoszące, w półrocznych równych ratach z dołu pobieralne, są od I-go półrocza roku szkolnego 1881/2 począwszy do nadania, co niniejszym się ogłasza z tem oznajmieniem, że o nadanie stypendyum tego tylko ci uczniowie, którzy w publicznych szkołach średnich jako zwyczajni nauki pobierają, ubiegać się mogą i w sposób wiarogodny wykażą się, że są synami obywateli miasta Biecza, niebędących w stanie dawania im dostatecznego utrzymania, wyznania religii chrześciańskiej i otrzymali w drugiem półroczu roku szkolnego 1880/1 świadectwo co najmniej Igo stopnia w obyczajach, pilności i postępie, tudzież, że podania należycie udokumentowane do 20 stycznia 1882 r. do Zwierzchności gminy miasta Biecza bezpośrednio wniesione być mają.

**Zwierzchność gminy k. miasta**

Biecz, dnia 18go grudnia 1881 r.



**Ogłoszenie konkursu.**

L. 61534. (3369 2 3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia pięciu posad nauczycieli zwyczajnych przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie, z których jeden ma być zarazem Dyrektorem szkoły, a mianowicie:

1) Trzech posad nauczycieli do wykładu nauk zawodowych;

2) Dwóch posad nauczycieli do wykładu nauk zasadniczych (przyrodniczych i matematycznych).

Dyrektor otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 1700 złr. w. a. dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a.

Z nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzyma każdy wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 1300 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr.

Z nauczycieli do wykładu nauk zasadniczych otrzyma każdy płacę roczną w kwocie 1100 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a.

Wszyscy wyżej wymienieni funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi, a jako tacy mają prawo i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866, o ile takowa do nich może być zastosowaną.

Szczegółowe określenie praw i obowiązków dyrektora i nauczycieli mieszczą w sobie regulamin tychże szkół.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia,
2) krótki życiorys,
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy najdalej **do 31 marca 1882 r.**

We Lwowie d. 9 grudnia 1881 r.

*Groll.*




Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*